



Krąg Biblijny nr 23

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela 1 II 2026

Mt 5,1-12a

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 5, 1-12 – Błogosławieństwa

Błogosławieństwa są portykiem **Kazania na górze**.

Jezus zawiera w nich obietnice dla narodu wybranego od czasów Abrahama, ale nadaje im nowy sens, wiążąc je nie z posadzaniem jakiejś ziemi, lecz królestwa niebieskiego.

„**Błogosławieństwa**

- ❖ odzwierciedlają oblicze Jezusa Chrystusa i opisują Jego miłość;
- ❖ wyrażają powołanie wiernych włączonych w chwałę Jego męki i zmartwychwstania;
- ❖ wyjaśniają charakterystyczne działania i postawy życia chrześcijańskiego;
- ❖ są paradoksalnymi obietnicami, które podtrzymują nadzieję w utrapieniach;
- ❖ zapowiadają dobrodziejstwa i nagrodę, które w sposób ukryty są już udzielane uczniom;
- ❖ zostały zapoczątkowane w życiu Najświętszej Maryi Dziewicy i wszystkich świętych

” (**KKK 1717**).

Błogosławieństwa należą do tradycyjnego języka biblijnego. W ten sposób rozpoczynała się już Księga Psalmów: „**Błogosławiony** ...” (por. Ps 1,1).

W błogosławieństwach ogłasza się kogoś szczęśliwym, błogosławionym.

W tym sensie znajdują się one w centrum ludzkich pragnień, ponieważ „**z pewnością wszyscy chcemy żyć szczęśliwie i nie ma wśród ludzi nikogo, kto nie zgodziłby się na to, zanimby mu to nawet jasno przedstawiono**” (**św. Augustyn**).

Ponadto jednak Chrystus dodaje do nich wymiar eschatologiczny, czyli dotyczący zbawienia wiecznego: **kto żyje zgodnie z duchem, jakiego On naucza, ma otwartą bramę do nieba**.

Bóg nie jest kimś obojętnym – jest Kimś, kto opowiedział się po konkretnej stronie: będzie pocieszać swoich, nasyci ich, nazwie ich swoimi dziećmi.

Błogosławieństwa są drogą do szczęścia ludzkiego, ponieważ wyrażają podwójne pragnienie, które Bóg wpisał w sercu człowieka – pragnienie prawdziwego szczęścia na ziemi oraz szczęścia wiecznego.

Święty Mateusz zapisuje dziewięć błogosławieństw: osiem pierwszych mówi o postawach chrześcijanina wobec świata (w.3-10), w dziewiątym natomiast zmienia się adresat – „wy” (w.11) - odnosi się ono do tych, którzy cierpią z powodu Chrystusa.

Po tym błogosławieństwie następuje wezwanie do radości: cierpienie dla Chrystusa jest znakiem, że wybrało się właściwą drogę. W tekście św. Łukasza (por. Łk 6,20-26 z komentarzem) ten aspekt jest najbardziej istotny.

Błogosławieństwa były obszernie komentowane w katechezie Kościoła.

Pierwsze (w.3) i ósme (w.10) odnosi się do królestwa niebieskiego jako nagrody. W pierwszym ogłasza się błogosławionymi „**ubogich w duchu**”.

W ST ubóstwo nie jest ukazane jedynie jako sytuacja społeczno-ekonomiczna, ale ma również walor religijny (por. So 2,3nn): ubogi jest ten, kto staje przed Bogiem w postawie pokornej, bez zasług osobistych, uznając się za grzesznika potrzebującego Boga.

Dlatego nie tylko żyje w sposób prawdziwie umiarkowany i surowy, lecz także akceptuje tę sytuację i pragnie jej nie jako czegoś narzuconego z konieczności, lecz dobrowolnie, z miłością.

Takie dobrowolne ubóstwo jest określone w tekście Mateusza jako ubóstwo w duchu.

Oczywiste więc, że to błogosławieństwo wymaga surowości życia i oderwania się od dóbr materialnych oraz od różnych darów Boga.

Ósme błogosławieństwo mówi, że szczęśliwi są ci, „**którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości**”.

Sprawiedliwość w Biblii ma znaczenie religijne, wykraczające poza zastosowania prawno-moralne.

„W języku hebrajskim sprawiedliwy znaczy: pobożny, nienaganny sługa Boga, pełniący Jego wolę (por. Rdz 7,1; 18,23-32; Ez 18,5n; Prz 12,10). Innym razem oznacza: dobry i miłosierny względem bliźniego (por. Tb 7,6; 9,6). Jednym słowem, sprawiedliwy jest ten, kto miłuje Boga i udowadnia tę miłość, przestrzegając Jego przykazań i ukierunkowując całe swoje życie na służbę swoim braciom, innym ludziom” (św. Josemara Escriva, To Chrystus przechodzi, 40).

Połączenie poszukiwania sprawiedliwości z prześladowaniami sprawia, że to błogosławieństwo można rozumieć jako „**doskonałe wypełnienie wszystkich pozostałych, ponieważ człowiek jest doskonały w ich wypełnianiu, gdy nie przestaje tego robić w ucisku**” (św. Tomasz z Akwinu).

Błogosławieństwa drugie i czwarte (w.4.6) mają wspólną formę bierną: jest to sposób wskazania, że tym, kto pocieszy i nasyci, będzie Bóg.

Ci, którzy płaczą, to ludzie zasmuceni z jakiegoś powodu, a w szczególności tacy, których smuci obrażanie Boga czy to przez nich samych, czy to przez innych.

Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, to osoby starające się szczerze pełnić wolę Bożą, wyrażającą się w przykazaniach, w obowiązkach stanu oraz w zjednoczeniu duszy z Bogiem, a więc ci, którzy pragną być święci.

Co istotne, nagroda pochodzi od Boga, bo tylko On może prawdziwie pocieszyć i uczynić ich świętymi.

„**Cisi**” (w.5) to ci, którzy na podobieństwo Chrystusa (por. 11,25-30 z komentarzem 12,15-21) zachowują pogodę ducha, są pokorni i wytrwali w przeciwnościach, nie ulegają gniewowi ani zniechęceniu.

„Przybrani przez Boga za synów, starajmy się nosić w sobie wierne podobieństwo i obraz naszego Stwórcy: nie przez chwałę, która Jemu jedynie się należy, ale przez niewinność, prostotę, łagodność, cierpliwość, pokorę, miłosierdzie, zgodę. Takim bowiem zechciał przyjść do nas i takim z nami pozostać” (św. **Potr Chryzolog**).

„**Miłosierni**” (w.7) to ci, którzy rozumieją cudze wady, wybaczą je, usprawiedliwiają i pomagają innym. Przypowieść o niełitościwym dłużniku (18,21-35), a zwłaszcza słowa jego pana (18,32-33: „**Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Ślugo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieś być ulitować się nad swoim współślugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?"**”) są najlepszym komentarzem do tego błogosławieństwa.

„**Oglądanie Boga**” (w.8) nie odnosi się wyłącznie do szczęścia wiecznego. W języku ST oznacza on raczej trwanie w bliskiej relacji z Nim, uczestnictwo w Jego decyzjach; podobnie doradcy króla uczestniczą w rozkazach swojego władcy. Stąd zdolność, jaką daje nam cnota czystości i czystość serca.

„<**Sercom czystym**> jest obiecane widzenie Boga twarzą w twarz i upodobnienie się do Niego. Czystość serca jest warunkiem poprzedzającym to widzenie, już dzisiaj uzdalnia nas ona do widzenia tak, jak widzi Bóg, przyjmowania drugiego człowieka jako <bliźniego>; uzdalnia nas do uznania ciała ludzkiego – naszego własnego i ciała bliźniego – za świątynię Ducha Świętego, przejaw boskiego piękna” (**KKK** 2519).

Ci, którzy wprowadzają pokój (w.9), czynią to w sobie samych i w innych przede wszystkim starają się pojednać siebie i innych z Bogiem.

„Pokoju nigdy nie osiąga się raz na zawsze, lecz należy go budować nieustannie. A ponieważ wola ludzka jest też chwiejna i zraniona grzechem, troska o budowane pokoju wymaga, by każdy stale panował nad swoimi namiętnościami, a od prawowitej władzy wymaga czujności [...]. Pokój jest także owocem miłości, która wykracza ponad to, co zdolna jest osiągnąć sprawiedliwość” (**II Sobór Watykański**, Gaudium et spes, 78)

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Osiem błogosławieństw (Mt 5,1-12)

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na trzy bardzo ważne lekcje, jakie wynikają z tekstu Jezusowych błogosławieństw.

Po pierwsze w każdym z błogosławieństw jest zawarta obietnica. Ale charakterystyczne jest to, że tylko w przypadku pierwszego i ostatniego ta obietnica jest wypowiedziana w czasie teraźniejszym.

Jezus mówi:

✚ „**Błogosławieni ubodzy duchem albowiem do nich należy królestwo niebieskie**”. Do nich należy – już teraz. Podobnie jest w ostatnim błogosławieństwie:

✚ „**Błogosławieni, którzy znoszą prześladowania dla sprawiedliwości, do nich bowiem należy królestwo niebieskie**”.

To jest charakterystyczne, że wśród tych wszystkich obietnic tylko jedna jest na dzisiaj. Jedna, bo w obu przypadkach właściwie ta sama: Królestwo niebieskie.

Jak pytamy, co Jezus obiecuje nam na dziś, na teraz, tutaj, to obiecuje nam królowanie Boga w naszym życiu.

Natomiast wszystkie pozostałe obietnice mają czas przyszły: „**będą pocieszeni**”, „**będą nasyceni**”, „**będą nazwani synami Boga**” – wszystko w czasie przyszłym.

To samo w sobie byłoby już godne jakiegoś dłuższego rozważenia, ale może pozostanmy przy tym, że błogosławieństwa nie pozwalają nam się zredukować do tego, co tylko tu teraz.

Kiedy słuchamy błogosławieństw i przyjmujemy je, one otwierają nas na przyszłość, nie pozwalają nam dać się zamknąć wyłącznie w tym, co doczesne.

Błogosławieństwa są takim tekstem, który nas broni przed redukcją samych siebie tylko do doczesności, tylko do tego, co tu i teraz, i - tak jak najczęściej jest w naszym świecie – tylko do konsumpcji.

Powoli tworzymy tak świat, w którym liczy się tylko konsumpcja i to natychmiastowa. Natomiast Jezusowe obietnice dane w błogosławieństwach mówią, że dla człowieka jest jeszcze jakaś perspektywa.

Perspektywa jakiegoś oczekiwania, jakiejś rzeczywistości, która dopiero nadchodzi.

Nie dajcie się zredukować tylko do tego, co jest tu i teraz, co można przełożyć na pieniądź. To jest pierwsza lekcja – niesłuchanie istotna.

Druga to błogosławieństwo ludzi cichych.

W najbardziej popularnym tłumaczeniu mamy: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię” (Mt 5,5; BT).

Jakoś nie wydaje się to możliwe, żeby cisi mogli posiadać ziemię. Mogę o siebie zadbać i ruszyć do przodu, kiedy jestem głośny, krzyczę, potrafię, jeśli trzeba, zmontować jakąś mocną koalicję, albo kiedy dysponuję jakąś siłą. Ale jak cichy ma posiadać ziemię?

Żeby zrozumieć o czym mówi Jezus, trzeba ten tekst przeczytać tak, jak został napisany.

Nasze polskie tłumaczenie bazuje ewidentnie na łacińskim przekładzie św. Hieronima: tam jest słowo **possidebunt** – „posiadą”.

Ale pierwotny zapis, który jest zapisem greckim, trzeba by było raczej tłumaczyć: „**odziedzicza**”.

Człowiek, który ma posiadać ziemię, posadzi ją, ponieważ zostanie mu ona przekazana jako dziedzictwo. Odziedziczy – nie wywalczy sobie, nie przebiję się przez innych, nie odbierze jej komuś gwałtem, nie okaże się najlepszy w konkurencji.

On jest dziedzicem, czyli jest tym, który otrzymuje prawo własności od tego, do którego cała ta ziemia należy.

To błogosławieństwo uświadamia nam, że nie jesteśmy posiadaczami ziemi, że ona nie jest naszą własnością. Jest Ten, który jest jej Właścicielem, jest Ten, który jest jej Panem, kiedy daje nam ziemię w dziedzictwo, to zadaje ją naszej odpowiedzialności.

To nie jest tak, że dorobiłem się i to wszystko jest moje, mogę sobie z tym zrobić, co chcę: „Chcę zjeść, to zjem; chcę zmarnotrawić, to zmarnotrawię. Moje jest”.

Nie, nie jest twoje. Jest darem od Ojca, który ci zawiera swoją własność jako dziedzictwo.

To jest takie słowo, które zapewne lepiej od wszystkich mieszcuchów rozumieją ludzie ze wsi. Bo jak dostałeś ziemię po ojcu, a po jakimś czasie idziesz tam i widzisz, że to pole już zarosło, to jest ci głupio wobec ojca, bo masz świadomość, że on o tę ziemię starał się latami.

Może w znacznie trudniejszych warunkach niż te, w których ty dzisiaj żyjesz, potrafił o nią zadbać i po to ci ją dał w spadku, żebyś się o nią dalej troszczył.

A jeśli ona właśnie zarosła tak, że już nie widzisz granic tego pola – to jest ci głupio. A jak nie jest ci głupio, to problem nie jest z ziemią.

Bóg nie zawiera ziemi ludziom, którzy są gwałtownikami, w sensie gwałtu przeciwko drugiemu, bo Bóg jest Ojcem.

W Bogu nie ma zgody na to, żeby Jego synowie nawzajem pobili się o spadek, dlatego swoją ziemię zawiera tym, którzy są cisi. Ale istotne w tym błogosławieństwie jest także wycucie, że coś zostało nam zawierzone, dane jako dziedzictwo, nie jest ściśle moje: nie zapracowałem na to – dostałem.

Bardzo ładnie o tym mówi **papież Franciszek**: „Sprawdźcie, którym słowem częściej opisujecie świat. Czy jest to słowo natura, czy jest to słowo stworzenie?”.

Bo jeśli najczęściej opisujemy rzeczywistość dookoła słowem „natura”, to jest to coś, co możemy poznać, odkryć, przepracować i ostatecznie spożytkować dla siebie.

Ale jeśli używamy słowa „stworzenie”, to znaczy, że za naturą rozpoznajemy jej Stwórcę. Wtedy rozpoznajemy też swoją odpowiedzialność wobec całej rzeczywistości; wiemy, że w pewnym sensie jesteśmy gospodarzami, ale w imieniu Boga, który jest Ojcem i Stwórcą.

To jest zupełnie inna odpowiedzialność za rzeczywistość dookoła.

Trzecia myśl dotyczy słów Jezusa: „**Błogosławieni miłosierni**”.

Myślę, że błogosławieństwo miłosiernych to jest zasada, która pilnuje tego, co nazywamy „prawdziwym rozwojem” w nauce społecznej Kościoła, choć nie tylko w niej.

Jako pierwszy sformułował tę zasadę święty papież Paweł VI, a potem wielokrotnie była powtarzana przez Jana Pawła II i przez Franciszka:

„Prawdziwy rozwój jest tylko tam, gdzie się rozwija cały człowiek i każdy człowiek”.

To jest bardzo precyzyjnie powiedziane. „Musi się rozwijać cały człowiek” znaczy, że nie wystarczą mu tylko pieniądze i poczucie szczęścia polegające na tym, że może sobie kupić rozmaite sprzęty, przez które życie staje się łatwiejsze.

Oprócz tego, że jest coraz bardziej majątny, przydałoby się też, żeby się rozwijał w swoich emocjach, w swojej wrażliwości ludzkiej, żeby stawał się coraz bardziej humanistą, żeby chodził do teatru, żeby posłuchał dobrej muzyki.

Musi się rozwijać cały człowiek.

Święty Brat Albert w ogrzewalni w Krakowie zaczynał oczywiście od tego, że dawał bezdomnym chleb. To było pierwsze, co krzyczał: „Dajcie mu chleba”. Potem tworzył dla niego warsztat pracy, żeby nabrał szacunku do siebie, właśnie dzięki możliwości pracy. Potem głosił mu rekolekcje, żeby odkrywał swoją relację do Boga. A na końcu jednemu z braci kazał się nauczyć grać na skrzypcach i chciał, żeby bezdomni w schronisku słuchali muzyki.

Bo jak się nie rozwija cały człowiek, to nie ma prawdziwego rozwoju. Nie zapchacie wszystkich potrzeb człowieka dając mu sto bochenków chleba.

Ważne jest też to, że musi się rozwijać każdy człowiek. W tej zasadzie to jest istotne: cały człowiek i każdy człowiek.

Jeśli ja się rozwijam, ale obok mnie drugi nie ma żadnych szans na rozwój, to mój rozwój też nie jest prawdziwy. Zasadą prawdziwego rozwoju jest miłosierdzie. Jeśli nie ma w nas miłosierdzia, to nie ma rozwoju.

Kazanie na górze (I) - (Mt 5, 1 - 6)

Ks. dr Damian Jurczak, "Krąg biblijny nr 39" Wyd. Biblos

Wspólnota, dla której Mateusz pisał ewangelię, to chrześcijanie wywodzący się w większości z judaizmu. Świadczy o tym choćby sama struktura całego dzieła, która opiera się na **pięciu wielkich mowach** (można w jakiś sposób nazwać je jego filarami):

1. "**Kazanie na górze**" (Mt 5-7) - jakby mowa programowa Mistrza;
2. "**Wskazania dla dwunastu apostołów**" (Mt 10) - adresowana do uczniów, którzy w świecie będą ogłaszali Boże dzieło;
3. "**Mowa w przypowieściach**" (Mt 13) - o królestwie Bożym;
4. "**Mowa kościelna**" (Mt 18) - wskazuje na Kościół jako na rzeczywistość otwartą dla każdego nawracającego się człowieka;
5. "**Mowa eschatologiczna**" (Mt 24-25) - zapowiadająca czas końca świata i podkreślająca wartość uczynków wypływających z wiary w Jezusa, a jednocześnie wskazująca na Jego ostateczny triumf.

Pięć mów, stanowiąc filary całego dzieła Mateuszowego, **tworzy nowy rodzaj Pięcioksięgu, w którym miejsce Mojżesza zajmuje Jezus**.

To On nowemu ludowi Bożemu (Kościołowi) przynosi nowe prawo, które wiąże się z nowym stylem życia.

W kolejnych omówieniach zajmiemy się "**Kazaniem na górze**", dlatego warto od razu zwrócić uwagę na jego przemyślaną budowę.

W trwających dyskusjach na temat ram zewnętrznych i wewnętrznej struktury "**Kazania na górze**" w sposób przejrzysty i przekonujący przedstawił jego budowę Klemens Stock:

5,1-2 okoliczności

5,3-16 wprowadzenie ogólne

5,17-20 wprowadzenie do norm szczegółowych

5,21-48 relacje z bliźnim

6,1-18 **RELACJE Z BOGIEM**

6,19-7,11 relacje do różnych spraw; sądzenie i dawanie

7,12 zakończenie norm szczegółowych

7,13-27 zakończenie ogólne

7,28-8,1 okoliczności

Na górze, na której Jezus ogłosił konstytucję królestwa Bożego, ewangelista Mateusz widzi zatem cały Kościół.

"**Kazanie na górze**" jest prawdopodobnie zbiorem wypowiedzi Jezusa, które formułował On przy różnych okazjach. Krótszą redakcję tych nauk przedstawia Łukasz, umiejscawiając również całość w innych okolicznościach: nie na górze, ale na równinie (ŁK 6,17 - 49).

Zajmiemy się teraz początkiem "**Kazania na górze**", czyli wejdziemy w krąg błogosławieństw - krąg nowego Prawa.

Błogosławieństwa - czyli **makaryzmy** - są znane już w Starym Testamencie (gdzie występują około 45 razy) oraz w literaturze apokryficznej - w związku z tym można je nazwać odrębnym podgatunkiem literackim.

Występują również w Nowym Testamencie (np. Mt 11,6; 13,16; 16,17; 24,46; Rz 4,7; 1 P 4,14; Ap 14,13; 19,9).

Ukazują one określony model życia, którego urzeczywistnienie sprowadza błogosławieństwo Boże, zapewnia również radość i szczęście.

Nazwa "**makaryzm**" pochodzi od greckiego słowa **makarios** ("szczęśliwy").

Początkowo oznaczało ono wyłącznie stan szczęśliwości bóstw, a w późniejszym czasie również i ludzi. (...)

W Nowym Testamencie makaryzmy są najczęściej formułowane w trzeciej osobie, zyskując dzięki temu uniwersalne znaczenie: "**Szczęśliwy mąż, któremu Pan nie policzy grzechu**" (Rz 4,7).

Niektóre są sformułowane w drugiej osobie, odnosząc się bądź do wybranej grupy osób, bądź konkretnej osoby: "**Szczęśliwy jesteś Bar-Jona, bo ciało i krew nie odsłoniły ci [tego], lecz Ojciec mój w niebiosach**" (Mt 16,17).

W różnych pismach Nowego Testamentu makaryzmy występują około 49 razy. Wśród synoptyków stosuje je tylko

- ❖ **Mateusz** - 5,3-11; 11,6; 13,16; 16,17; 24,26 i
- ❖ **Lukasz** - 1,45; 6,20-22; 7,23; 10,23; 11,27; 12,43; 14, 14-15.

W tradycji ustnej występowały zazwyczaj pojedynczo lub w bloku - szeregowo.

Makaryzmy, które znajdziemy w "**Kazaniu na górze**", są skonstruowane oryginalnie i składają się z trzech elementów:

- ❖ określenie **makarios** ("szczęśliwi"),
- ❖ warunek szczęśliwości - opis sytuacji
- ❖ motywacja.

(...) Tekst makaryzmów Mateuszowych cechują również **opozycje**, które ukazują kontrast między obecną sytuacją chrześcijanina, który doznaje udręk z powodu wiary, ale jednocześnie stara się realizować nakazy Ewangelii - a sytuacją eschatologiczną.

ubodzy	posiadanie królestwa niebieskiego
placzący	pocieszenie
cisi	odziedziczenie ziemi
łaknący i pragnący	nasycenie
miłosierni	miłosierdzie od Boga
czystego serca	oglądanie Boga
czyniący pokój	godność synostwa Bożego
prześladowani	posiadanie królestwa Bożego

Mt 5,1-2. W pierwszym wersecie Mateusz podkreśla, że ze względu na **wielki tłum** Jezus wszedł na wzniesienie.

W tym zdaniu możemy znaleźć pewien zamysł kompozycyjny tej wielkiej mowy Jezusa, gdyż

- ❖ w zakończeniu "**Kazania na górze**" też trafiamy na wzmiankę, o wielkim tłumie: "**Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką**" (Mt 7,28),
- ❖ a na początku nowego rozdziału na wzmiankę o Jego zejściu z góry: "**Gdy zszedł z góry, postępowały za Nim wielkie tłumy**" (Mt 8,1).

Taka klamrowa kompozycja wyróżnia osobną jednostkę literacką z reszty tekstu - czyli w tym przypadku "**Kazanie na górze**".

Stwierdzenie o wejściu Jezusa na górę stoi w opozycji do tego, co pisze ewangelista Łukasz, wprowadzając w przekaz błogosławieństw.

U Łukasza bowiem te same błogosławieństwa zostały poprzedzone słowami:

"Zszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu" (Łk 6,17).

- Skąd wzięła się owa rozbieżność w lokalizacji znanej mowy Jezusa?

Powstało wiele teorii na ten temat.

Dwie najważniejsze z nich odnoszą się bądź to do

- ❖ kontekstu obyczajowego czasów Jezusowych, bądź to do
- ❖ kontekstu teologicznego dzieł ewangelistów.

Pierwsza wskazuje na zwyczaj wędrownych nauczycieli, którzy tę samą naukę powtarzali wielokrotnie w różnych okolicznościach. Zatem można przypuszczać, że Jezus to samo nauczanie powtarzał na górze, na równinie, w synagodze i na ulicach jakiegoś miasteczka.

Natomiast druga koncepcja odwołuje się do zamysłu teologicznego całego dzieła Mateuszowego. Jezus jest w nim przedstawiony jako nowy Mojżesz. Skoro Mojżesz wszedł na górę, aby przynieść ludowi Prawo zawarte w Dekalogu (Wj 19,3.12; 24,15.18; 34,1-4), to teraz Jezus jako nowy Mojżesz z góry ogłasza nowe prawo; prawo, które staje się "konstytucją" nowego ludu, czyli Kościoła; prawo, które zostaje zawarte w przykazaniu miłości bliźniego, posuniętej aż do miłości nieprzyjaciół.

Ks. Mariusz Rosik proponuje jeszcze jedną możliwość rozwiązania problemu odmienności lokalizacji "**Kazania na górze**" w wersji Mateuszowej i Łukaszej¹. W języku aramejskim "góra" to **taura**. W dialekcie galilejskim słowo to wymawiane jest jako **taurah** i może oznaczać zarówno "górze" jak i "pole", a także "równinę".

¹ Zob. M. Rosik, Geografia błogosławieństw, www.mariuszrosik.pl [dostęp: 08.03.2019]

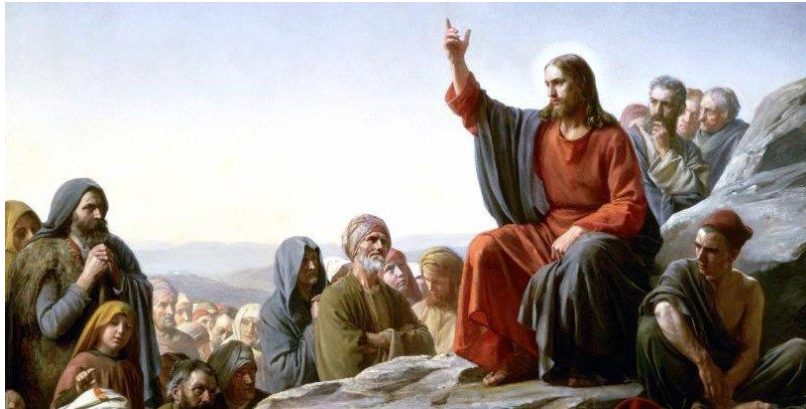
Ponieważ Jezus posługiwał się dialektem galilejskim, to także pierwsze przekazy ustne Jego mów zostały w nim utrwalone. Nie można więc wykluczyć, że ten właśnie termin stoi u podstaw obu przekładów. Mateusz przetłumaczył go jako "**góre**", a Łukasz jako "**równinę**".

Z **Mt 5,1** dowiadujemy się również, że do Jezusa przystąpili uczniowie. Świadczy to o tym, że uczniowie byli "uprzywilejowani".

Ewangelista tworzy tutaj jakby dwa kręgi koncentryczne wśród zgromadzonych wokół Mistrza: pierwszy to krąg uczniów, a drugi - liczny tłum.

Kazanie niesie jednak ze sobą te same wymagania dla wszystkich i nie można zarzucić mu jakiegś dwustopniowej etyki: innej dla uczniów i innej dla tłumu.

Chociaż osoby odczytujące Pismo stały, to jednak żydowscy nauczyciele podczas jego wykładania przyjmowali pozycję siedzącą (wówczas to uczniowie siadali u stóp nauczyciela, słuchając jego słów, a jednocześnie trwając w gotowości do każdej posługi).



Stąd postawa siedząca Jezusa przypomina właśnie postawę nauczycieli żydowskich.

Jezus przyjmuje ją w trzech sytuacjach: gdy naucza i gdy uzdrawia; przyjmie ją też, gdy będzie dokonywał eschatologicznego sądu nad światem jako Syn Człowieczy.

Postawa Jezusa zatem podkreśla Jego spokój, pewność, godność i autorytet jako Nauczyciela i Syna Bożego.

Czytamy dalej, że Jezus nauczał tych, którzy byli przy Nim i Go słuchali.

Wędrowni kaznodzieje dbali o to, aby ich nauka utrwaliła się w pamięci słuchaczy. Przecież sztukę pisania w tych czasach posiadali tylko nieliczni, czyli wykształceni, oddający się studiom - a co za tym idzie, ludzie bogaci.

Stąd nauczanie musiało być oparte na ustnym przekazie. Stawiało to wielkie wymagania nauczycielom, aby swoją naukę zrozumiale i w sposób umożliwiający zapamiętanie przekazywać.

Stosowano różne metody, które możemy nazwać metodami mnemotechnicznymi.

Polegały one na tym, aby wypowiedź skonstruować na zasadzie powtórzeń określonych fraz czy struktur składniowych, często z zastosowaniem kontrastów i przy użyciu paradoksów. Niektóre treści zostały utrwalone w postaci krótkich przysłów łatwych do zapamiętania.

Mogą być to na przykład krótkie **logia Jezusa** budowane na zasadzie kontrastu:

- ❖ **"Lekarzu, ulecz się sam"** (Łk 4,23);
- ❖ **"Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie"** (Łk 4,24).

Łatwo też zapamiętać struktury składniowe używane przez Jezusa w **"Kazaniu na górze"**:

- ❖ **"Błogosławieni - albowiem"**, a także:
- ❖ **"Słyszeliście, że powiedziano - a Ja wam powiadam"**.

Mt 5,3. "Szczęśliwi ubodzy duchem". Pierwszy makaryzm jest skierowany do "ubogich duchem [lub: w duchu].

Mateusz zaczerpnął go - podobnie jak Łukasz - ze wspólnego źródła (tzw. Źródła Q).

Łk 6,20b adresuje go do biednych, czyli ubogich w znaczeniu materialnym. Natomiast Mateusz konkretyzuje sens pojęcia **"ubogi"** przez dodanie **"w duchu"**, co można tłumaczyć jako określenie ducha ludzkiego lub też Ducha Bożego.

Daje to w rezultacie **kilka wariantów interpretacji pierwszego błogosławieństwa**:

1. **Ubodzy w duchu** to ci, którzy dobrowolnie stają się ubogimi, rezygnując - jak na przykład osoby prowadzące życie konsekrowane - z posiadania dóbr materialnych, albo też ci, którzy, dysponując dobrami materialnymi, starają się do nich nie przywiązywać i zachowują wewnętrznie dystans do nich.

Idea dobrowolnego ubóstwa jest jednak inaczej wyrażana zarówno w semickich, jak i greckich tekstach. W literaturze hebrajskiej wyraża je słowo "upodobanie", "wola", a w greckich jako określenie czynności wykonywanej z własnej woli. Dlatego tę interpretację współcześni egzegeci raczej odrzucają.

2. Pozostaje zatem drugie tłumaczenie **"ubodzy duchem"**: **pneuma** to wnętrze człowieka, podobnie jak w Mt 26,41 i 27,50. Jest synonimem biblijnego pojęcia serca jako siedziby myślenia, uczuć i decyzji. Zwrot **"ubodzy duchem"** w takim rozumieniu jest interpretowany dwojako:

(a) **"Ubodzy duchem"** to ludzie, których "duch jest ubogi", którzy odczuwają braki w zakresie wewnętrznym, na przykład upośledzenie psychiczne, cierpienia z powodu choroby, opuszczenia itp., brak zdolności, niepowodzenia życiowe. Podobnie więc jak w wersji Łukasza chodzi o realną i niezależną od człowieka biedę. Tacy ludzie mają głęboką świadomość swojej niewystarczalności duchowej i całkowitej zależności od Boga.

(b) Podobnie jak w poprzedniej interpretacji ubóstwo odnosi się do ducha ludzkiego jako siedliska rozumu, decyzji i uczuć, czyli życia wewnętrznego człowieka. Nie wskazuje na sytuację materialną ani też na podejście do dóbr materialnych, lecz wyraża postawę moralną, pokorę i skromność, krytyczne myślenie o sobie, w przeciwieństwie do faryzeuszy, którzy bardzo wysoko cenili siebie i swoją pobożność (Mt 6,2 i 23,1n.).

Makaryzm ten jest zatem adresowany do ludzi pokornych. Widać tu, że uznanie Boga za najważniejszą Osobę w życiu budzi ewangeliczny smutek z powodu własnej nędzy, któremu jednak towarzyszą zachwyt nad Jego przebaczeniem i motywacja do cichej walki o pokój i prawdę.

Interpretacje te znajdują uzasadnienie w tekstach Starego Testamentu. Ubodzy w Starym Testamencie (...) to przede wszystkim kategoria religijna. Są to ludzie pozbawieni środków materialnych, uciskani i niezdolni do obrony. Taki obraz ubogiego przedstawia zwłaszcza Księga Psalmów. **Synonimem "ubogich" w Biblii są "pokorni".**

Szczęście **"ubogich duchem"** realizuje się w **"królestwie niebios"**.

Pojęcie królestwa niebieskiego lub Bożego jest bardzo złożone.

- ❖ W rozumieniu ST jest to rzeczywistość, w której objawia się władza i wszechmoc Boga.
- ❖ W nauczaniu Jezusa królestwo Boże jest najwyższą wartością, dla której warto wszystko poświęcić.

Dobrze ilustrują tę myśl przypowieść o ukrytym skarbie i perle drogocennej (Mt 13,44-46) oraz logia Chrystusa o konieczności utracie życia ziemskiego, aby je odnaleźć u Boga (Mt 10,39; 16,25; por. Mk 8,35; Łk 9,24; 17,33).

Idea królestwa Bożego posiada u Mateusza akcenty chrystologiczne. Łączy się z Jego misją oraz osobą. Chrystus realizuje i doskonali nakreślony przez proroków ST ideał królestwa Bożego.

Jego nauczanie jest **"głoszeniem ubogim Ewangelii"** (Mt 11,5), a cuda znakami zapowiadanego przez Izajasza eschatologicznego panowania Boga i realizacją zbawienia.

 **W Jezusie Chrystusie urzeczywistnia się królestwo Boga wraz z całym bogactwem aspektów, jakie ono zawiera.**

Jest On więc najwyższym szczęściem dla Jego uczniów, zwłaszcza dla tych, którzy stali się **"ubogimi duchem"**.

Zawierzenie Bogu jest zasadniczym warunkiem przynależności do Bożego królestwa.

Mt 5,4. "Szczęśliwi płaczący". Drugi makaryzm adresowany jest do "smutnych" (por. Łk 6,21b). Na oznaczenie smutnych Mateusz używa słowa (...). Termin ten nie oznacza każdego smutku, ale ten, jakiego doświadcza człowiek, którego dotknęła w życiu jakaś boleść nie z jego winy, lecz dlatego, że właśnie tak potoczyły się wypadki.

Ponieważ formuła tego makaryzmu nie określa dokładnie przyczyn, dla których ta kategoria ludzi jest smutna, można przypuszczać, że chodzi tu o tych, którzy przeżywają wszelkiego rodzaju smutek, na przykład z powodu zła, grzechu, śmierci bliskich, różnego rodzaju bolesnych przeżyć.

Ojcowie Kościoła, komentując to błogosławieństwo, wskazywali na człowieka, który czuje przygnębienie z powodu świadomości własnych grzechów, choć równocześnie czuje, że Pan mu je już przebaczył.

Jest to smutek kogoś, kto doświadczył, że jest słabym człowiekiem i że nie jest w stanie zachować wierności, ale jednocześnie pod jego wpływem dąży do nawrócenia, staje do walki o świętość.

Ci, **"którzy się smucą"**, **"zostaną pocieszeni"**.

Według Łk 6,21b: "będą się śmiać". Już prorocy zapowiadali, że w mesjańskim królestwie Boga nie będzie smutku, lecz zapanuje powszechna radość (Iz 35,10; 51,11; Jr 31,13).

Zapowiadana radość urzeczywistnia się w dziele i osobie Jezusa Chrystusa. Zatem **smutni będą pocieszeni przez spotkanie z Nim**.

Mt 5,5. "Szczęśliwi cisi". Ten makaryzm jest cytatem Ps 36,11 (LXX) i nie ma odpowiednika w błogosławieństwach Łukasza. (...)

Określenie **"łagodnego ducha"** z 1 P 3,4 przypomina pierwszy makaryzm.

Jest sprawą dyskusyjną, czy Mt 5,5

- ❖ ma na uwadze kondycję ludzką,
- ❖ czy też jest to wezwanie do działania, do przyjęcia postawy "cichych".

W pierwszym przypadku chodziłoby o ludzi pozbawionych środków do życia, bezradnych wobec przemocy, bezsilnych, takich, którzy znaleźli się w trudnym, krytycznym położeniu.

Jeżeli natomiast przyjmie się, że chodzi o kierunek działania, to słowo (..) będzie oznaczało ideał moralny, do jakiego powinien dążyć uczeń Chrystusa: łagodność, życzliwość, uprzejmość, łaskawość, odrzucenie gniewu, nienawiści i brutalności.

W Mt 11,29 Chrystus nazywa siebie (...) i wzywa do naśladowania swojej łagodności, a w Mt 21,5 (por. Za 9,9) jest przedstawiony jako cichy i pokorny Król czasów eschatologicznych.

Te dwa teksty sugerują, że w trzecim makaryzmie chodzi o dążenie do osiągnięcia postawy, którą wyraża pojęcie (...). Biorąc jednak pod uwagę cały kontekst biblijny, w jakim to słowo występuje, oraz jego wyraźne paralele do religijnego aspektu pojęcia "**ubogi**", należy przyjąć raczej obydwa znaczenia (...).

W takim rozumieniu "**cisi**" to ci, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji, są uciskani i bezbronni, ale też i ci, którzy naśladują łagodność i delikatność Chrystusa.

Jest to na pewno wezwanie do naśladowania cichości i pokory Jezusa. Nie będzie to człowiek, który daje się wykorzystywać czy też który nie reaguje na zło, bo jest pozbawiony moralnego kręgosłupa.

"**Cichy**" to człowiek, który potrafi zabrać głos w potrzebie, stanąć w obronie, kiedy jest to konieczne - ale jednocześnie nie posługuje się przemocą.

Nagrodą dla cichych będzie "**ziemia**", którą otrzymają w przyszłości.

Tekst grecki posługuje się tu terminem, który mówi o dziedziczeniu: (...). Czasownik (...) posiada w środowisku judaistycznym odcień eschatologiczny i wyraża przyszłą chwałę oraz radość z uczestnictwa w królestwie Boga.

Według Ps 36(37), 11 "**odziedziczyć ziemię**" oznacza posiąść dobra, którymi Bóg obdarza w Ziemi Obiecanej.

Ziemia Obiecana ma u proroków sens metaforyczny, jest obrazem eschatologicznego królestwa Bożego (np. Iz 65,17; 66,22). To królestwo Boże jest już teraz obecne w Jezusie Chrystusie.

Posiąść ziemię to zatem nie uzyskać materialny dostęp do jakiegoś terytorium, lecz **zdobyć wartość duchową** ("**wejdź do radości twego Pana**" - Mt 25,21).

Mt 5,6. "Szczęśliwi łakący i pragnący sprawiedliwości".

O szczęśliwości głodnych i spragnionych sprawiedliwości mówi także Łk 6,21a. Przy czym Łukasz ma na uwadze cierpiących głód z powodu braku żywności i środków do życia, natomiast Mateusz uduchowia sens tego makaryzmu.

W jego redakcji chodzi o głód i pragnienie sprawiedliwości. Termin "**sprawiedliwość**" określa w ST i w ewangelii ideał świętości, której podstawą jest dokładne wypełnianie woli Boga, wyrażonej w Prawie.

Pragnienie sprawiedliwości należy zatem rozumieć jako poczucie jakichś braków w życiu wewnętrznym i w pobożności.

Pojęcie to określa doskonałość moralną człowieka. Jest to wyraz wysokich aspiracji i pragnienia idealnego realizowania woli Boga.

Tekst makaryzmu mówi o "**łakących i pragnących sprawiedliwości**". Użycie dwóch określeń podkreśla intensywność tego pragnienia.

 Spragnieni sprawiedliwości "**zostaną nasyćeni**" - świętością i pobożnością, co jest darem Boga.

Nastąpi to - zgodnie z zapowiedziami proroków - w królestwie eschatologicznym (Jr 25,5-6; 33,16). Królestwo mesjańskie zainaugurowane przez Chrystusa w pełni zaspokaja aspiracje tych, którzy pragną jak najdoskonalej zrealizować ideał świętości.

Widząc zaś tłumy, Jezus wszedł na górę i gdy usiadł, zbliżyli się do Niego Jego uczniowie, a On otwierając swoje usta, nauczał ich mówiąc...

Łukasz mówi, że wstąpił On na górę i tam spędził noc na modlitwie, i że, gdy nastał dzień, wybrał dwunastu ze swoich uczniów, których nazwał Apostołami, oraz że, gdy potem zstąpił z góry, nauczał tłumy stojąc na nizinie. Można to rozumieć w ten sposób, że wcześniej był w jakiejś wyższej partii gór wraz z dwunastoma wybranymi uczniami, a potem zszedł z nimi nie tyle z góry, co z samego szczytu na miejsce równe, jakby na stok góry i tam stanął, aż tłum zgromadził się przy Nim, i wtedy usiadł, a gdy podeszli uczniowie, w obecności tłumy wygłosił jedną mowę, którą zarówno Mateusz jak i Łukasz przekazują. W sposób duchowy „wstąpił na górę” Ten, który chciał dać wzniosłe przykazania dotyczące sprawiedliwości, a „gdy usiadł” oznacza, że ukazał się w postaci sługi. Uczniowie przystąpili przez poruszenie duszy i pobożność wiary, aby wieczne góry przyjęły sprawiedliwość, która ma napoić lud pokojem. Otwarcie ust zaś wskazuje na długość mowy albo na otwartość nauki.

Błogosławieni ubodzy duchem, ponieważ ich jest Królestwo niebios. To znaczy: pokorni przez dobrowolne ubóstwo, bowiem takie same błogosławieństwa wyliczył Izajasz, w innym porządku, ale w takim samym sensie, i według Izajasza z takimi ludźmi łączy się Duch bojaźni, ponieważ przez pokorę zdobywa się Królestwo, które z powodu pychy zostało odebrane.

Błogosławieni cisi. Ci, którzy odstępują od goryczy nieprawości, posiadają nie ziemię rodzącą ducha przekleństwa, ale karmiącą duszę bez wady. Z nimi łączy się Duch pobożności, ponieważ umacnia się On przez posłuszeństwo boskim Pismom.

Błogosławieni, którzy płaczą. Oczywiście nie zwykłym płaczem światowego smutku, ale z Bożego natchnienia pokuty za grzechy, ze strachu przed wiecznym potępieniem, z umiłowania upragnionych spraw niebiańskich albo przez współczucie dla bliźnich, ponieważ będą pocieszeni wieczną radością. Istnieją bowiem łzy, które dzieli się na cztery rodzaje: są łzy mokre płynące w celu obmycia grzechów i odnowienia utraconego chrztu; są łzy słone i gorzkie płynące w celu powściągnięcia przyjemności ciała; są łzy gorące przeciw chładowi niewierności i dla rozpalenia żaru miłości; są łzy czyste dla odnowienia czystości życia. Do takich ludzi należy Duch wiedzy, i nie bez powodu, ponieważ o sobie samych dowiedzieli się w świętych Pismach, że są godni łez.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Czyli ci, którzy całym umysłem pragną pokarmu sprawiedliwości i wytrwali w wysiłku łaknąć go, sycą się nieustannym rozmyślaniem. Z nimi łączy się Duch mocy, czyli Duch wolny od lenistwa i słabości w dobrym dziele.

Św. Beda Czcigodny, Komentarz do "Ośmiu błogosławieństw", w: Komentarz do Ewangelii św. Mateusza, www.patres.pl [dostęp: 28.01.2020]

"Płacz jest smutkiem po stracie czegoś drogiego. Przychodząc do Boga, nawróceni porzucają wszystko, co było im drogie na tym świecie. Nie cieszy już ich to, co cieszyło niegdyś. I dopóki trwa w nich miłość tego, co wieczne, dopóty nie cierpią z tego powodu. Pociesza ich bowiem Duch Święty, który głównie dlatego nazywa się Parakletem, czyli Pocieszycielem. Opuszczając więc radość doczesną, zażywają wiecznej. Dlatego Pan powiada: **<będą pocieszeni>**"

Św. Augustyn, www.orygenes.pl [dostęp: 08.03.2019]

"Św. Łukasz podał tylko cztery błogosławieństwa Pana, a św. Mateusz osiem, ale w ośmiu są owe cztery, a w owych czterech osiem jest zawartych. Tamten w owych czterech podał cnoty kardynalne, ten zaś w owych ośmiu podał liczbę mistyczną. [...]

A teraz powiedzmy, dlaczego św. Łukasz owe osiem błogosławieństw ujął w cztery.

Wiemy, że są cztery cnoty kardynalne: wstrzeźliwość, sprawiedliwość, roztropność, męstwo.

Kto jest ubogi w duchu, ten nie jest chciwy; kto płacze, ten się nie pyszni, lecz jest cichy i spokojny; kto się smuci, ten się upokarza; kto jest sprawiedliwy, ten się nie wylamuje od udzielenia tego, o czym wie, iż dla wspólnego użytku było dane. Kto swego używa, nie szuka cudzego, nie stawia zasadzek bliźniemu.

Są więc cnoty ze sobą złączone, jakby łańcuchem związane, tak, iż jeśli kto ma jedną, zdaje się mieć ich wiele"

Św. Ambroży, www.orygenes.pl [dostęp: 08.03.2019]

„Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę” (Mt 5, 1)

Pan wstąpił na górę, aby wraz z sobą pociągnąć tłumy do spraw wyższych, ale tłumy nie potrafią wstąpić: idą za Nim uczniowie, do których zwięźle przemawia, nie stojąc, ale siedząc. Nie mogli bowiem zrozumieć Tego, który jaśniał w swym majestacie. Niektórzy spośród prostszych braci sądzą, że według sensu dosłownego, że błogosławieństw i tego, co dalej następuje, nauczał [Pan] na Górze Oliwnej, ale nie jest tak żadną miarą. Z kontekstu bowiem wynika, że chodzi o miejsce w Galilei, i sądzimy, że jest to góra Tabor bądź też jakakolwiek inna wysoka góra

(**św. Hieronim**, „Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza” 1,5,1 , tłum. J. Korczak).

„Błogosławieni ubodzy, błogosławieni, którzy się smucą” (Mt 5, 3.4)

Ubogim jest oczywiście każdy, kto nie pyszni się w swym wnętrzu [...]. Każdy jest kuszony do grzechu na dwa sposoby; albo się go zwodzi przyjemnością, albo zwycięża strachem. Mieczem ust jest bowiem niegodziwy podszept, zaś ręką gwałtownika wroga moc. Lecz prawdziwie pokorny, który w tym miejscu jest nazwany ubogim, jak nie zabiega o żadną pomyślność tego świata, tak też odważnie gardzi przeciwnościami. Dlatego słusznie powiedziano: **"Wybawi ubogiego od miecza ich ust i ręki gwałtownika"** (Hi 5,15)

(**św. Grzegorz Wielki**, „Moralia" VI 39, tłum. K. Nastał).

Znamy wielu ubogich ludzi, którzy są nie tylko ubodzy, ale i błogosławieni. Nikomu z nas nie daje błogosławieństwa konieczność doświadczania ubóstwa, ale ufne i pokorne jej znoszenie. Wiemy bowiem, że wielu nie posiada żadnych doczesnych zasobów, jednak na dal grzeszą i nie pokładają ufności w Bogu. O nich zapewne nie można powiedzieć, że są błogosławieni [...]. Jezus z pewnością nazywa tych ubogich, którzy odrzuciwszy z pogardą bogactwa tego świata, **stają się bogaci dla Boga** i chcą być ubogimi w tym świecie [...].

Jak powyżej w przypadku ubogich, tak i teraz nazywa błogosławionymi tych, którzy się smucą. Błogosławieni, o których mówi tutaj Jezus, nie są wdowcami albo ludźmi poważnie zasmuconymi po utracie umiłowanych sług. W tym przypadku błogosławionymi nazywa tych, którzy albo po dopuszczeniu się grzechów starają się przebłagać za nie żalem, powiązanym ze łzami, albo tych, którzy opłakują niesprawiedliwości na tym świecie, albo nie ustają w opłakiwaniu grzeszników z motywów pobożności

(**św. Chromancjusz z Akwilei**, „Traktaty na Ewangelię Mateusza", tłum. za: "Ojcowie Kościoła komentują Biblię").

„Błogosławieni cisi” (Mt 5,5)

Nie można pokonać żądz ciała, jeżeli przedtem nie okiełznało się porywów serca. Mówi o tym błogosławieństwo: **"Błogosławieni cisi..."**. Nie posiadziemy inaczej naszej "ziemi", to znaczy nie podporządkujemy sobie buntowniczej "ziemi" naszego ciała, dopóki duch nasz nie stanie mocno na fundamencie wyrozumiałej cierpliwości (**św. Jan Kasjan**, „Rozmowy z Ojcami" 12,6, tłum. A. Nocoń").

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości” (Mt 5,6)

Łaknienie i pragnienie sprawiedliwości jest pragnieniem sprawiedliwości Bożej. Ludzie powinni albo słuchać, albo wypełniać sprawiedliwość Bożą, i to nie wbrew swej woli, ale pragnąc jej całym sercem. Żadne dobro, którego nie czyni się z miłości dla samego dobra, nie podoba się Bogu [...].

Kto łaknie sprawiedliwości, pragnie żyć według sprawiedliwości Bożej, a to jest właściwe dla ludzi prawego serca. Kto pragnie sprawiedliwości, pożąda zdobycia wiedzy o Bogu, którą można uzyskać tylko przez studiowanie Pisma Świętego

(Anonim, „Homilia IX” w: "Niedokończone dzieło na Ewangelię Mateusza , tłum za: "Ojcowie Kościoła komentują Biblię").

„Błogosławieni miłosierni” (Mt 5, 7)

Wydaje mi się, że [Pan] mówi tu nie tylko o okazujących miłosierdzie przez rozdawanie pieniędzy, ale również o czyniących to przez inne uczynki. Różne są przecież rodzaje miłosierdzia, a polecenie to jest szerokie [...]. Wydaje się, że nagroda jest równa zaśłudze, ale w rzeczywistości jest ona o wiele większa niż ów dobry uczynek. Czynią bowiem miłosierdzie jako ludzie, a dostępują miłosierdzia od Boga wszystkich rzeczy. Nie są sobie równe miłosierdzie ludzkie i Boskie, lecz tak wielka występuje między nimi różnica jak między nieprawością a dobrocią

(św. Jan Chryzostom, „Homilie na Ewangelię według św. Mateusza” 15,4, tłum. J. Krystyniacki).

"**Błogosławieni miłosierni ...**". Czyn i stanie się: czyn drugiemu, aby tobie też się tak stało. Chociaż obfitujesz, to jednocześnie potrzebujesz. Obfitujesz w [dobra] doczesne, a potrzebujesz wiecznych. Usłysz człowieka żebrzącego, bo sam jesteś żebrakiem przed Bogiem. Proszą cię i ty prosisz. Co uczynisz z proszącym ciebie, to samo Bóg uczyni z proszącym Go. Jesteś równocześnie pełny i pusty. Napelnij pustego z twojej pełności, aby z pełności Boga została zapełniona twoja pustka

(św. Augustyn, „Kazania” 53,5, tłum. A. Żurek).

Kazanie na Górze (II) – (Mt 5, 7 – 12)

Ks. dr Damian Jurczak, "Kąg biblijny nr 39" Wyd. Biblos

Mt 5,7. „**Szczęśliwi miłosierni**”. Poprzednie błogosławieństwa podkreślały przede wszystkim wewnętrzną postawę człowieka, zaś następne bardziej wskazują na jego zewnętrzne działanie. Tak też jest z pierwszym z nich – wskazującym na miłosierdzie.

Termin ελεήμονες („miłosierni”) określa postawę uczniów Jezusa, jaka wyraża się w **czynnej praktyce miłosierdzia**. Wprawdzie najbardziej charakterystyczną i podstawową cechą w pojęciu biblijnym jest **przebaczenie** (Mt 9,9-13;18,23-35), to jednak nie można treści tego makaryzmu ograniczać tylko do przebaczenia. Należy tu uwzględnić całą panoramę aspektów, które zawiera biblijne pojęcie miłosierdzia.

Miłosierny jest sam Bóg, a ci, którzy do Boga się zbliżają, dają **napromieniować się Jego miłosierdziem** i dzięki temu są w stanie miłosierdzie okazywać bliźnim.

Widać tu **zależność między wiarą a uczynkami** z niej wypływającymi.

Miłosierni „**dostapia miłosierdzia**”. Czasownik ελεηθῆσονται występuje w formie passivum divinum, wyraża więc czynność Boga, który okaże swoje miłosierdzie tym, którzy je czynili. Dobrym komentarzem jest tu opis sądu ostatecznego w Mt 25, 31-46. Scena wskazuje na **wielkość miłosierdzia Bożego** okazanego tym, którzy to miłosierdzie czynili na ziemi: „**Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili**” (Mt 25,40).

Mt 5,8. „**Szczęśliwi czystego serca**”. „Serce” w rozumieniu Pisma Św. to metafora **wnętrza człowieka, centrum myślenia, uczuć i woli**. Do kategorii ludzi „**czystego serca**” należą pobożni, posłuszni Bogu, unikający grzechu.

W Starym Testamencie i judaizmie jest mowa nie tylko o czystości w znaczeniu zewnętrznym, rytualnym, lecz również o czystości wewnętrznej, ogarniającej całego człowieka, jego sumienie. Wyraża się ona **w szczerej i lojalnej postawie zarówno wobec Boga, jak i wobec ludzi**.

Człowiek czystego serca to taki, któremu obce jest bałwochwalstwo, który jest **prawdomówny, wierny danemu słowu i uczciwy** (Ps 15,2-4; 24,3-6; 1 Tm 1,5; 2 Tm 2,22; 1 P 1,22). Czyste serce było w liturgii świątynnej **warunkiem wejścia do świątyni** – miejsca obecności Boga (Ps 24,4).

Klasyczny komentarz do pojęcia „**czyste serce**” daje Rdz 20,1-5, opisując pobyt Abrahama w Gerarze. **Człowiek czystego serca to ten, kto postępuje zgodnie z tym, co myśli, a swoje myślenie kształtuje zgodnie z tym, w co wierzy.**

„Błogosławieni czystego serca” (Mt 5,8)

„Błogosławieni czystego serca...”. To jest koniec naszej miłości. Koniec, który nas doskonali, a nie niszczy. Kończy się pokarm i szata: pokarm kończy się, gdy jest spożywany, szata jest skończona, gdy kończy się jej tkanie. Jedno i drugie jest skończone, jednak pierwsze przez unicestwienie, a drugie przez udoskonalenie.

Cokolwiek czynimy i co czynimy dobrze, czymkolwiek jaśniejemy, czegokolwiek w sposób chwalebny pożyjemy i czegokolwiek pragniemy w sposób niewinny, gdy dojdzie do wizji Boga, już więcej nie będzie się liczyć.

Czegóż mógłby szukać ten, kto posiada Boga?

Albo co mogłoby wystarczyć temu, komu nie wystarczy Bóg?

Chcemy Boga oglądać, usiłujemy Go zobaczyć, płoniemy pragnieniem oglądania Boga (św. Augustyn, „Kazania” 53,6, tłum. A. Żurek).

„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (Mt 5,9)

Ludźmi wprowadzającymi pokój są ci, którzy **strzegą uczucia braterskiej miłości i pokoju w Kościele oraz jedności wiary katolickiej** przed zgorszeniem schizmatycznej niezgody. Pan w Ewangelii w sposób szczególny powierza swoim uczniom troskę o pokój słowami: **„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam”** (J 14,27) (**św. Chromacjusz z Akwilei**, „Traktaty na Ewangelię Mateusza” 17,2,1-2; 17,3,1-2, tłum. za: „Ojcowie Kościoła komentują Biblię”).

Ludzie pokoju są dziećmi Bożymi, bo w nich nie nie sprzeciwia się Bogu, a dzieci muszą być rzeczywiście podobne do Ojca.

Pokojowi względem siebie są ci, którzy **podporządkowują wszystkie swoje odruchy rozumowi**, to jest umysłowi i duchowi, **mając poskromione cielesne pożądliwości**, stają się królestwem Bożym, w którym wszystko jest tak uporządkowane, że to, co w człowieku jest wyjątkowe i wzniosłe, rozkazuje bez sprzeciwu pozostałym czynnikom, wspólnych nam i zwierzętom.

A to, co wyróżnia się w człowieku, to jest myśli i rozum, ma podlegać większemu od nich, a mianowicie samej Prawdzie, Jednorodzonemu Synowi Bożemu

(**św. Augustyn**, „O kazaniu Pana na górze” I,2.9, tłum. S. Ryznar).

Nagrodą za troskę o czystość serca jest „oglądanie Boga”. W myśl pojęć Starego Testamentu człowiek żyjący na ziemi nie może oglądać Boga (Iz 6,1-7). Ten pogląd podziela również Nowy Testament (1 Tm 6,16; J 1,18; 5,37; 6,46; 1 J 4,12).

Oglądanie Boga „twarzą w twarz” jest dopiero sprawą przyszłości (1 Kor 13,12; 1 J 3,3; Ap 22,4). W ziemskiej egzystencji jedyną drogą poznania i „ujrzenia” Boga jest Jezus (J 14,8-9; 12,45).

Widzieć Boga to znaczy być blisko niego, zawsze przebywać przed Jego obliczem, jak w Starym Testamencie Henoch (Rdz 5,22-24) czy Mojżesz (Wj 24,10-11).

W tej bliskości i przyjaźni z Bogiem realizuje się ideał panowania Bożego i utwierdza jego królestwo. Idea oglądania Boga, zgodnie z Mt 5,8, łączy się zatem ściśle z pojęciem królestwa Bożego. Chodzi o **trwanie w komunii z Bogiem**, która swoją ostateczną głębię osiągnie w czasach ostatecznych.

Mt 5,9. „Szczęśliwi czyniący pokój”. Hebrajskie określenie pokoju wyraża ideę doskonalenia i naprawy czegoś, co było zniszczone, złamane, zepsute.

Pokój w rozumieniu Pisma Św. określa sumę wszelkich dóbr. W makaryzmie chodzi o **aktywne działanie w kierunku naprawy i doskonalenia**.

„**Czynić pokój**” można na dwa sposoby.

- ❖ Pierwszy z nich to **głoszenie Ewangelii**. Gdy Jezus wysyła swoich uczniów z misją głoszenia Dobrej Nowiny, mówi im:

„**Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was**” (Łk 10,5-6).

- ❖ Drugi to **rezygnacja z przemocy i miłowanie nieprzyjaciół**. Kontrastuje to ze sposobem pełnienia swojej misji przez rzymskich żołnierzy. Ich zadaniem też było wprowadzać pokój na podbitych terytoriach, ale robili to poprzez użycie siły. Nie o takie wprowadzanie pokoju chodziło Jezusowi. **Wierzący przez naśladowanie Boga stają się w ten sposób Jego synami.**

Czyniący pokój „**zostaną nazwani synami Boga**”. Pokój to charakterystyczna cecha Bożego działania. Kto więc naśladuje Boga pod tym względem, ten ma obietnicę synostwa Bożego.

„Synostwo Boże” wyraża u Mateusza **godność duchową i udział w dobrach zbawczych**. Jest to najpiękniejszy obraz wybrania i powołania ucznia Jezusa. Oddaje on najlepiej wspólnotę z Bogiem i tę delikatną, opartą na miłości, więź, której modelem są naturalne relacje zachodzące pomiędzy ojcem i synem.

Mt 5,10. „Szczęśliwi prześladowani z powodu sprawiedliwości”. Wyraz οἰδεδιωγμενοι („prześladowani”) to perfectum, forma wyrażająca w języku greckim czynność przeszłą, dokonaną, której skutki jednak wciąż trwają. Forma gramatyczna wskazuje więc, że **prześladowanie uczniów jest sprawą wciąż aktualną, jest nieodłącznym znakiem chrześcijańskiej egzystencji** (Mt 10,17n.).

Uczniowie Jezusa są prześladowani „**z powodu sprawiedliwości**”, a więc ze względu na styl życia religijnego, zgodnego z wolą Boga. Makaryzm ten zawiera **zachętę do wytrwałości**, skierowaną do tych, którzy są prześladowani; a do tego również rozbudowane błogosławieństwo, które wskazuje na rzeczywistość eschatologiczną.

Charakterystyczne, że **nagroda „królestwa Bożego” jest obiecana nie wszystkim prześladowanym, lecz tylko tym, którzy są prześladowani „z powodu sprawiedliwości”**.

Mt 5,11-12. Tutaj myśl ósmego błogosławieństwa zostaje wyjaśniona i rozszerzona. Wszystkie prześladowania spotykające uczniów ze względu na Jezusa, stanowią istotny motyw nagrody, jaką otrzymają w niebie.

Nawiązanie do prześladowań proroków podnosi znaczenie uczniów oraz roli, jaką przez cierpienie dla Chrystusa odegrają w świecie. Jest ona porównana do roli proroków starotestamentalnych, wysłanych przez Boga i przemawiających w Jego imieniu.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości” (Mt 5,10)

„Którzy cierpią dla sprawiedliwości”. Prześladowcą może być również człowiek możny, który zdaje się uchodzić za chrześcijanina. Być może z powodu popełnionych grzechów napominałeś go i z tego powodu stał się twoim nieprzyjacielem.

Jeśli taki człowiek będzie cię prześladował, jesteś błogosławiony, jak błogosławiony był Jan Chrzciiciel (...). Został on bowiem zabity dlatego, że skarcił Heroda za jego cudzołóstwo.

Również **innych wszystkich proroków nie zabili królowie pogańscy, lecz sami, za to, że karcili ich grzechy.**

(Anonim, „Homilia IX”, w: „Niedokończone dzieło na Ewangelię Mateusza”, tłum. za: „Ojcowie Kościoła komentują Biblię”).

Klemens Stock uważa, że **kiedy słuchamy błogosławieństw, powinniśmy najpierw skupić się na tym, co mówią nam one o Bogu**, gdyż zwykle pierwszą naszą myślą jest to, co sami powinniśmy zrobić – czego od nas wymagają. (zob. K. Stock, Jezus głosi błogosławieństwo, Kraków 1994, s. 39-42).

Natomiast Jezus w błogosławieństwach objawia nam Boga i to, jak On patrzy na ludzi. **Stajemy się zdolni do wypełnienia błogosławieństw tylko dzięki Bogu i Jego działaniu.**

 **„Do nich należy Królestwo Niebieskie”** – żyjemy pod królewskim panowaniem Boga. On sam, wszechmocny Bóg i Stwórca, jest naszym Panem i Królem, który troszczy się o nas i żyje dla nas.

✚ **„Będą pocieszeni”** – Bóg nas pocieszy i otrze z naszych oczu wszelką łzę (Ap 7,7; 21,4). Kiedy staniemy przy Nim, wszystko się uda, bo dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych.

✚ **„Posiadą ziemię”** – Bóg da nam w dziedzictwo ziemię. **Prawdziwa przestrzeń życiowa nie jest wynikiem wydarcia jej bliźniemu, lecz darem Ojca dla swych dzieci.**

✚ **„Będą nasyceni”** – Bóg nas nasyci. Zaprosi do swojego stołu, a komunია z Nim da nam pełnię szczęścia. **Czego potrzebuje człowiek, który jest blisko Boga?**

✚ **„Miłosierdzia dostąpią”** – Bóg będzie dla nas miłosierny. Nie powinni nas przygnębiać nasze winy, nasze braki, grzechy i nasza nędza. Bóg jest miłosierny dla miłosiernych.

✚ **„Boga oglądać będą”** – Bóg sprawi, że będziemy Go mogli zobaczyć. To oznacza dla nas udział w wielkości i pięknie, w pełni i szczęściu Boga. Nawet jeżeli teraz doświadczamy czasu ciemności, czasu ukrycia się Boga, czasu nocy wiary. To wszystko przeminie.

✚ **„Będą nazwani synami Bożymi”** – Bóg nazwie nas swoimi synami i córkami. Uzna nas za swoje dzieci. Zostaliśmy ochrzczeni w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, wprowadzeni w moc i życie trójjedynego Boga, pozostajemy jednak dziećmi „na wygnaniu”, które jednak, bo kiedyś się ono skończy, na zawsze powrócą do domu Ojca.

✚ **„Do nich należy Królestwo Niebieskie”** – Bóg ze swoją mocą będzie naszym Bogiem, doświadczymy radości i szczęścia z Jego panowania.

Zatem orędzie Jezusa w swojej najgłębszej istocie jest nauką o Bogu, naszym Ojcu, który udziela nam swojego błogosławieństwa.

Jezus objawia Ojca i w ten sposób pozwala nam Go lepiej poznać. Pozwala nam też doświadczyć wielkości Boga, a **poprzez swoje życie zaprasza nas mocniej do komunii z Nim**. Wówczas wypełni się nasze życie błogosławieństwem.

➤ **„Błogosławieni miłosierni”**. Miłosierni są ludzie, którzy **samych siebie nakłaniają do dobroczynności** i poprawiając bliźnich pomnażają wysiłek, aby zdobyli od miłosiernego sędziego wieczne miłosierdzie.

Ich jest **Duch rady** dzięki któremu nie ustają w nakłanianiu samych siebie i innych.

➤ **„Błogosławieni czystego serca”**. Czyli **ci, którzy w prostocie szukają Boga i nie mają żadnej gorzkości, wolni są od wszelkiej próżności i kontemplują Boga przez szczerą miłość**:

ich jest **Duch rozumu**, ponieważ dla ich spojrzenia skarb mądrości stoi otworem.

➤ **„Błogosławieni czyniący pokój”**. Ich ciało nie podąża przeciw Duchowi. A z kolei czyniąc pokój w innych ludziach, **nawet z tymi pragną żyć w pokoju, którzy pokoju nienawidzą**. I dlatego słusznie nazwani będą synami Bożymi, skoro w nich nie znajduje się nic przeciwnego Bogu:

do takich ludzi odnosi się **Duch mądrości**, ponieważ wszystko jest posłuszne ich rozumowi, a sam rozum poddany jest Bogu (...).

➤ **„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie”**. Odnosi się widocznie **do zmartwychwstania Pańskiego**, ponieważ gdy siódmy dzień, czyli sobota, minął i gdy nastał dzień ósmy, będący jakby głową dni, zmartwychwstała głowa Kościoła, zwyciężając wysiłki prześladowania.

Liczba siedem bowiem pomnożona przez siedem daje czterdzieści dziewięć, a jak dodamy do tego jeden dzień ósmy i jakby głowę dni świata, otrzymamy pięćdziesiąt. Wtedy też i my, po otrzymaniu łaski Ducha Świętego i odpuszczeniu grzechów, jesteśmy wprowadzani do królestwa Niebios, gdzie otrzymujemy dziedzictwo, jesteśmy pocieszeni i nakarmieni, dostajemy miłosierdzia, oczyszczenia i pokoju, **abyśmy już po przejściu ‘siódemki’ życia tego świata, zmartwychwstając, weszli w życie przyszłe**.

I tak staje się, że dzień otrzymania życia, który był pierwszy, stanie się wtedy dniem pierwszym życia wiecznego”

(św. Będą Czcigodny, Komentarz do „Ośmiu błogosławieństw”, w: Komentarz do Ewangelii św. Mateusza, www.patres.pl [dostęp: 8.03.2019]).

„Którzy są miłosierni?”

Miłosierni są ci, co **z miłości ku Bogu dzielą się z bliźnim tym, co mają i starają się oddalić od niego nędzę moralną i materialną**.

Którzy są czystego serca?

Czystego serca są ci, co nie tylko **uciekają od grzechu śmiertelnego**, a zwłaszcza od grzechu nieczystości, lecz **unikają także wedle możliwości grzechu powszedniego**.

Którzy są pokój czyniący?

Pokój czyniący są to ci, co nie tylko **zachowują pokój z bliźnim**, lecz **starają się także o pokój między drugimi**.

Którzy są ci, co cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości?

Prześladowanie dla sprawiedliwości cierpią ci, co **cierpliwie znoszą pośmiewiska, oszczerstwa i prześladowania dla miłości Jezusa Chrystusa”**

(P. Gasparri, Katechizm katolicki, Warszawa 1941, s. 188-190).

„Autor zredagował błogosławieństwa – podobnie jak całe "Kazanie na górze" – w formie mowy bezpośredniej Jezusa. Poza krótkim wprowadzeniem narracyjnym nie daje żadnego komentarza, identyfikuje się zupełnie z ich treścią. Wszystkie czasowniki występują w trzeciej osobie, co jest dla czytelnika wskazówką, że tekst ma funkcję argumentacyjną. Potwierdza to zresztą w każdym błogosławieństwie spójnik (...) o znaczeniu przyczynowym.

Błogosławieństwa są adresowane do ośmiu kategorii ludzi. Są to: ubodzy duchem, płaczący, cisi, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, czyniący pokój i prześladowanie dla sprawiedliwości.

Wśród adresatów można wyróżnić dwie grupy.

❖ Jedną stanowią **ci, którzy doznają jakichkolwiek braków lub udręk**: ubodzy duchem, płaczący, prześladowani.

❖ Drugą natomiast grupę tworzą **ludzie realizujący ideały, jakie powinny cechować ucznia Jezusa**. Do tej grupy należą: cisi, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca i czyniący pokój.

Obydwie grupy tekst określa jako ludzi szczęśliwych i motywuje ich sytuację perspektywą eschatologicznej nagrody (pierwsza grupa) lub pełną realizacją w przyszłości eschatologicznej ich ideałów”

(ks. Janusz Czerski, Błogosławieństwa w „Kazaniu na górze”, Opole 1997 [mps]).

Szukajcie pokory- So 2, 3; 3, 12 –13

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Pokora to nie tyle synonim skromności, ile po prostu uznanie swojej zależności tylko od Boga. Sofoniasz głosi, że to pokorni będą stanowić nowy lud Pana

❖ OSTATNI ZRYW

Jego imię – Sefanja – znaczy dosłownie: Jahwe chroni. Prorok Sofoniasz działał w Królestwie Południowym w VII w., prawdopodobnie za czasów jednego z najbardziej pogańskich królów, Manasses (640 –630). Przedstawia się jako syn Kusziego. Być może jest etiopskiego pochodzenia • Jego księga to niemal w całości **zapowiedź nadchodzącego Dnia Jahwe**, kary i sądu, która spadnie na narody pogańskie oraz Jerozolimę. Orędzie Sofoniasza piętnujące kulty pogańskie i niesprawiedliwość przygotowało reformę religijną kraju za czasów następcy Manasses, Jozjasza (622). Był to ostatni zryw Królestwa Judy przed pogrążeniem się w chaos i ostatecznym rozbiciem przez Babilończyków w 587 r

❖ OBIETNICA ZBAWIENIA

Księga Sofoniasza liczy zaledwie trzy rozdziały. Rozdział 3 zapowiada **sąd Boży nad Jerozolimą**. Po nim pojawiają się obietnice zbawienia skierowane do Reszty Izraela oraz narodów pogańskich. Księga kończy się zapowiedzią zgromadzenia Reszty Izraela • Przypuszcza się, że ostatnia część, zawierająca obietnice mesjańskie (patrz: So 3, 9 –20), powstała już na wygnaniu w Babilonii

❖ POKORA I POKORNI

Wersety, które usłyszymy, to fragment **proroctwa o nowym ludzie**, Reszcie, w którym za czasów mesjańskich zrealizują się w pełni obietnice Boga. Zwróćmy uwagę, że jedną z cech charakteryzujących nowy lud będzie pokora.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY



Szukajcie Pana



Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory

TRANSLATOR

Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, [...] szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory (So 2, 3) • hebrajskie słowa **anawe haaretz** można tłumaczyć zarówno jako: pokorni ziemi, jak i: ubodzy tej ziemi • Pokrewnym słowem jest pokora, **anawa**

BIBLIJNY INSIDER

• **Ubodzy-pokorni** • Sofoniasz działał za czasów dwóch królów Judy, którzy wykazali się wyjątkową bezbożnością, Manassesa i Amnona. Głosi nieodwołalny sąd, który przychodzi od Boga • W trakcie orędzia o sędzie prorok kieruje swoje wezwanie do **ubogich tej ziemi**. Zachęca ich, żeby szukali Pana, jego sprawiedliwości i pokory.

• **Bogaci i ubodzy** • Ubodzy, do których kieruje swoje słowa prorok, **stanowili około 90%**, czyli zdecydowaną większość starożytnego społeczeństwa. Ich los zależał od dobrej woli bogatych, którzy kontrolowali 99% procent dóbr. Ubodzy żyli z ciężkiej pracy swoich rąk, zapewniając sobie skromne utrzymanie.

• **Przetrwać dzień sądu** • Prorok nie wzywa ubogich do fałszywej uniżoności, czyli poddania się tym, którzy mają nad nimi władzę. **Anaw** to człowiek ubogi, który **uznaje swoją zależność – ale od Boga** (patrz: Ps 10, 17; 69, 33; 76, 10), a **anawa**, czyli pokora, to tyle co poddanie się Jego woli • Prorok dodaje odwagi uciskanym, wzywając ich do oddania się Bogu, od którego jedynie zależy ich życie. Nie jest ono własnością żadnego z ludzi, choćby najbogatszego. Jeśli uwierzą, to właśnie oni, ubodzy i pokorni, staną się zaczynem nowego Izraela. Tylko ci, którzy we wszystkim powierzają się Bogu, przetrwają dzień sądu

I czytanie : **So 2, 3; 3, 12 –13** (Biblia Tysiąclecia)

Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego. 12 I zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. 13 Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani wypowiadać kłamstw. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by [ich] przestraszył.

„**Otworzyłeś mi ucho**” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Schronienie przed gniewem (So 2,3; 3,12-13)

Rozniosła się pogłoska, że pewna zakonnica potrafi czynić cuda. Papież Grzegorz XIII postanowił zbadać sprawę i w tym celu wysłał św. Filipa Neri.

Filip znany był ze swego poczucia humoru, ale i przenikliwości. Dotarł do klasztoru, wyjaśniając siostrze cel wizyty: „Macie tutaj ponoć jedną mniszkę, która dokonuje cudów?”.

Wnet zakonnica weszła do pomieszczenia, w którym oczekiwał Filip Neri. Zaledwie ją ujrzał, zdjął buty – a były wyjątkowo obłożone - rzucił w jej stronę, wykrzykując: „Proszę mi te buty natychmiast wyczyścić!”.

Zakonnica, wyraźnie dotknięta, obróciła się na pięcie i ze złością opuściła salę. Filip uznał swą misję za zakończoną.

Po powrocie do Rzymu zrelacjonował: „Ojcze Święty, wszystkie te pogłoski o siostrze i jej cudotwórstwie należy uznać za plotki. Kto bowiem nie jest pokorny, ten nie będzie w stanie czynić cudów”.

Prorok Sofoniasz zdaje się wyciągać jeszcze dalej idące wnioski: bez pokory nie tylko cudów nie będzie, ale i nie przetrwacie nadchodzącego gniewu Bożego.

To prorok nadciągającej katastrofy. Czuje powinność przestrzegania. Lecz czy znajdzie się pokorny, skłonny do słuchania i wzięcia sobie do serca ostrzeżeń proroka?

Zawsze można „gniew Boga” uznać za przesadę.

Arystoteles definiował gniew jako „żądze odwetu”, pragnienie „zemsty za domniemaną urazę”, „przelotne szaleństwo”.

Trudno takie stany emocjonalne przypisywać Bogu.

Filon z Aleksandrii dowodził, że Bóg „nie podlega żadnym afektom”. Jeśli już, to tylko żywi miłość i miłosierdzie.

Jesteśmy pokoleniem, które odpycha obraz Boga gniewnego, obraz kary za grzechy, wizję piekła i czyśćca.

Niech żyje Dobrotliwy Starzec z siwą brodą, który wszystko nam będzie odpuszczał, nawet bez potrzeby przyznawana się do błędów!

Tymczasem Sofoniasz przestrzega przed gniewem Boga. I wcale nie ma na myśli Boga furiata, urażonego despoty. W Nim jest miłosierdzie, ale i sprawiedliwość.

Każda ludzka decyzja ma swoje konsekwencje. Skutki waszych czynów i postanowień sprowadzą wam na głowę katastrofę.

Dlatego potrzeba ludzi pokornych, którzy „**szukać będą schronienia w imieniu Pana**”, „**nie będą czynić nieprawości ani wypowiadać kłamstw**”.

Historia nie zakończyła się wielkim ludobójstwem tylko dzięki miłości Pokornego, który dał się ukrzyżować, płacąc życiem za konsekwencje ludzkiej podłości.

Swoją miłością wciąż ratuje nas od cywilizacji furii i złości.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Hieronim

Źródło łagodności

Według hebrajskiego [tekstu] jest inne znaczenie... [Prorok] mówi do świętych: Wy, którzy zachowujecie moje przykazania, którzy żyjecie na ziemi, wiecie, że każdy, kto się uniża będzie wywyższony (Łk 14, 11) a sprawując sąd naśladowaliście moją łagodność; szukajcie więc Pana w waszej łagodności. A jeśli chcecie wiedzieć, kim jest ów Pan, nauczajcie co sprawiedliwe i szukajcie łagodnego: „**Ojciec mój dał wszelki sąd Synowi**” (J 5, 2), a On będzie sądził sprawiedliwie.

A ponieważ jesteście łagodni i szukaliście łagodności, oby ze względną waszą łagodność, czegokolwiek, brakuje waszej łagodności zostało wypełnione przez Tego, który Sam jest źródłem łagodności.

➤ Teodor Antiocheński

Szukajcie Pana...

„**Szukajcie Pana wszyscy pokorni ziemi**”. Wy, którzy ponad wszystkie inne ludy ziemi doświadczając klęsk, zostaliście upokorzeni, teraz podjąwszy prawdziwą pobożność, błagajcie o Boże miłosierdzie, oddając się prawdziwej pobożności. „**Sprawujcie sąd i szukajcie sprawiedliwości**”. „Gdy zaś teraz staliście się sprawiedliwymi sędziami właściwej uczciwości, odróżniając zło od dobra, sprawujcie sprawiedliwość”.

„**Szukajcie łagodności, a odpowiadając na nią, będziecie obronieni przed gniewem Bożym**”. Wybierzcie łagodność i cierpliwość inaczej jak dawniej, kiedy to oddawaliście się uciskaniu biednych.

➤ Teodor Antiocheński

Kościół ludem łagodnym i pokornym

„**I powstaniecie jako lud łagodny i pokorny, i będą czcili imię Pana ci, którzy pozostali w Izraelu, i nie będą czynili nieprawości i nie będą mówili rzeczy próżnych, i nie znajdzie się w nich język odstępny, bo będą pasieni i odpoczną, i nikt ich nie przestraszy**”.

W sposób jasny pokazuje tu Chór Apostolski [Kościół pochodzący od apostołów] nam, których Pan nazywa błogosławionymi: „**Błogosławieni łagodni, bowiem oni posiadają ziemię**” (Mt 5, 5), a gdzie indziej: „**Uczcie się ode Mnie, że jestem łagodny i pokorny, a znajdziecie, odpoczniecie w duszach waszych**” (Mt 11, 29).

Ten lud nazywa Sofoniasz „**ludem łagodnym i pokornym**”, bowiem lud Izraela takowym nie był.